

## "CYFROWY AUTORYTARYZM", CZYLI ODCIĘCIE INTERNETU JAKO ELEMENT REPRESJI WŁADZ

---

Czy odcięcie od Internetu może stać się elementem represji stosowanym przez władze do kontrolowania społeczeństwa? Czy technologie cyfrowe stają się podobnie skutecznym narzędziem co działania policyjne? Na przykładzie rosyjskich działań, które podejmowano w ramach opanowania sierpniowych protestów wygląda na to, że tak.

Stosowanie zatrzymań jako formy represji oraz wykorzystywanie siły policyjnej do tłumienia protestów jak dotychczas stanowiło wypróbowaną technikę władz rosyjskich względem „rozwiązywania problemu” wystąpień społecznych. Jednak problem narodził się wraz z rozwojem i dużą popularnością usług komórkowych i mediów społecznościowych.

Z badań przeprowadzonych przez DFRLab, przy okazji sierpniowych protestów w Moskwie, oprócz tradycyjnych środków stosowanych przez władze, wykorzystano również szereg narzędzi mających osłabić możliwość komunikowania się pomiędzy protestującymi. Kreml wywierał nie tylko nacisk na operatorów telefonii komórkowej, aby przerwać transmisję danych w miejscach, gdzie zbierali się protestujący ale również wykorzystano miejski system nadzoru wideo w tym kamer z rozpoznawaniem twarzy. Również względem zagranicznych koncernów skierowano groźby o odpowiedzialności karnej, jeśli w dalszym ciągu będą zezwalać na publikowanie materiałów odnoszących się do protestów na ich platformach.

DFRLab wskazuje na bardzo ważny wynik swoich badań – represyjne działania w sferze cyfrowej, znacznie wzmocniły reputację Kremla w obszarze „cyfrowego autorytaryzmu” a także podważyły sytuację w zakresie praw człowieka.

Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez DFRLab, 3 sierpnia czyli w czasie, kiedy rosyjscy obywatele zdecydowali się na kolejne wyjście na ulicę Moskwy, doszło do zakłócenia komórkowych połączeń internetowych a także chwilowego wyłączenia sieci 3G, 4G i LTE u głównych rosyjskich operatorów internetowych - Rostelecom, VimpelCom i Megaphone. Niezbyt zaskakującym wnioskiem jest nakaz wyłączenia Wi-Fi nałożony na kawiarnie i restauracje znajdujące się w pobliżu zgromadzeń. Również agencja NetBlocks zajmująca się monitorowaniem Internetu oraz cyfrowych praw w wymiarze globalnym odnotowała i potwierdziła, że istotnie nastąpiło odcięcie Internetu tego dnia. Przyczyna raczej nie jest odkrywczą. Odcięciem od sieci uniemożliwiało komunikowanie się protestujących, organizowania oraz co najbardziej może zaszkodzić władzy – relacjonowania przebiegu protestów i transmitowanie ich na żywo.

Rosyjscy operatorzy sieci VimpelCom i Megaphone bronili się przez zarzutami o realizację działań na rzecz Kremla przeciążeniem sieci i zakłóceniem Internetu spowodowaną zbyt dużą koncentracją użytkowników w jednym miejscu. Jednak jak wynika z badań i dowodów dostarczonych przez DFRLab przez niezależną organizację pozarządową działającą w Rosji, Internet Protection Society (IPS), wskazują raczej na alternatywne wyjaśnienie – operatorzy zostali skłonieni do odłączenia transmisji

danych przez władze. Lista odłączonych stacji bazowych pozyskana przez IPS odzwierciedlała obszary, na których przewidywano zgromadzenia i protesty. Doniesienia IPS zostały również potwierdzone przez anonimowe źródło BBC, wskazujące, że stacje bazowe zostały odłączone na polecenie organów ścigania. A co podkreśla w wynikach badań DFRLab w Rosji obowiązuje prawny zakaz ujawniania przyczyn odłączenia, jeśli odbyło się to na polecenie FSB.

Argument o przeciążeniu podważa również możliwość przeprowadzenia transmisji live zorganizowanej przez jednego z rosyjskich dziennikarzy z organizowanego w innej części Moskwy festiwalu grillowania, który zgromadził 30 razy więcej uczestników.

Nie bez znaczenia dla kontroli rosyjskich obywateli ma uruchomiony w maju br. system monitoringu, w ramach którego na terenie Rosji zainstalowano ponad 200 tysięcy kamer wraz z oprogramowaniem rozpoznawania twarzy. Również i w tym wypadku rosyjskie prawo nie reguluje w jaki sposób pozyskane dane mogą być zbierane i przetwarzane.

Wnioski z raportu nie napawają optymizmem. Oprócz znacznego wzmocnienia cyfrowych, autorytarnych zdolności, ostatnie protesty pokazały próby zablokowania cyfrowych narzędzi do mobilizowania ludności. Przewiduje się również, że stosowanie technologicznych narzędzi inwigilacji może wpłynąć na wolność obywateli oraz nałożenia całkowitej kontroli. Nikt już poczucie zaufania do organów ścigania, w wyniku nowych możliwości technicznych, jeszcze bardziej nadszarpuje to zaufanie. Natomiast ataki na międzynarodowych gigantów – Google czy YouTube tylko potwierdzają autorytarne zapędy władz Kremla i chęć kontrolowania komunikacji.

Również pojawiające się nowe informacje odnośnie podejmowanych prób odłączenia Rosji od globalnej sieci www i stworzenie własnej sieci, RuNetu, wskazuje na promowanie idei suwerenności cyfrowej na świecie. Wskazuje się, że celem odłączenia jest ścisła kontrola nad przepływem informacyjnym w kraju.